Rok XIII. Nr. 232 (3833) Wilno, Poniedziałek 24 sierpnia 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Zinowjew, Kamieniew i 14 osk. — skazani na rozstrzelanie

MOSKWA (Pat) — Dziś pomiędzy godziną 2 a 3 w nocy — według czasu moskiewskiego — został ogłoszony wyrok wojennego kolegjum najwyższego sądu ZSRR w sprawie terorystycznego centrum trockistowsko-zinowjewowskiego.

Na mocy tego wyroku wszyscy oskarżeni w liczbie 16 z ZINOWJEWYM I KAMIENIEWYM NA CZELE SKAZANI ZOSTALI NA KARĘ ŚMIERCI PRZEZ ROZSTRZELANIE.

Pozatem wojenne kolegjum najwyższego sądu ZSRR postanowiło: przebywających zagranicą Trockiego i Siedowa w razie pojawienia się ich na terytorjum Związku aresztować i oddać pod sąd.

ŻĄDANIA DALSZYCH ŚLEDZTW.

Prasa dzisiejsza, w myśl wczorajszego oświadczenia prokuratora Wyszyńskiego, zamieszcza żądania organizacyj robotniczych leningradzkich, Tyflisu, Rostowa nad Donem wyjaśnienia stosunku Piatakowa, Sokolnikowa, Serebriakowa i Radka oraz prawicowców bolszewickich Tomskiego (który popełnił wczoraj samobójstwo), Rykowa, Bucharina, Ugłanowa z trockistowsko-zinowjewowskiem centrum terorystycznem.

W Moskwie krążą pogłoski o aresztowaniu Radka. W kołach oficjalnych oświadczono, że w tej sprawie nic im nie wiadomo.

II Międzynarodówka w obronie oskarżonych Zinowjewa i towarzyszy

PARYŻ. (Pat.) Proces moskiewski przeciw Zinowjewowi, Kamieniewowi i towarzyszom, jak dotychczas, znajduje małe echo w prasie francuskiej. Prasa lewicowa, wyraźnie zażenowana, z wyjątkiem „Humanite", która w gwałtowny sposób atakuje oskarżonych jako agentów Gestapo, zamieszcza bardzo szczupłe streszczenia z przebiegu rozprawy.

Dzisiejszy „Populaire" zamiast sprawozdania z procesu podaje telegram, wystosowany do przewodniczącego rady komisarzy ludowych w Moskwie przez władze 2-ej Międzynarodówki socjalistycznej oraz Międzynarodówki związków zawodowych. W depeszy tej podpisani z ramienia Międzynarodówki socjalistycznej De Brouckere i Adler, a z ramienia Międzynarodówki zawodowej Cytrin i Schenevels wyrażają ubolewanie, iż w momencie, kiedy cała klasa robotnicza jednoczy się w odruchu solidarności z robotnikami hiszpańskimi, rząd sowiecki uważał za stosowne wszcząć tego rodzaju proces.

Mimo, iż oskarżeni byli zawsze zażartymi wrogami drugiej Międzynarodówki, podpisani nie mogą powstrzymać się od żądania, by zachowane zostały w stosunku do nich wszystkie gwarancje prawne, przysługujące oskarżonym, dalej, by oskarżeni mieli obrońców, całkowicie niezależnych od rządu, by nie wydawano żadnego wyroku śmierci i by pocedura procesowa nie wykluczała apelacji.

Nakaz wydania francuskich tajemnic wojskowych Sowietom

PARYŻ (Pat) — „Le Jour" występuje przeciw zbyt daleko idącemu informowaniu Sowietów o wojskowych tajemnicach francuskich, twierdząc, że poufne postanowienia ministerstwa wojny nakazało podległym władzom wojskowym zapoznanie dwóch generałów sowieckich ze szczegółami fortyfikacyj, położonych na linji Maginota, a zwłaszcza z trzymanemi w szczególnej tajemnicy fortyfikacjami na odcinku Fermont. Dziennik dodaje, że to polecenie wywołało oburzenie wśród oficerów, którym nakazano wykonanie tego rozkazu.

Deputowani francuscy w Moskwie

MOSKWA (Pat) — Wczoraj o godzinie 19 przybyła tu delegacja komisji lotniczej Izby Deputowanych z dep. lotnikiem Bossoutrot na czele

Z walk w Hiszpanji

Znaczne sukcesy powstańców

RABAT. (Pat.) Radjostacja w Sevilli donosi, że w dniu wczorajszym dokonane zostały poważne operacje wojskowe.

W Andaluzji dwie kolumny wojsk rządowych zostały rozproszone przez oddziały powstańcze przy wydatnem współdziałaniu lotników.

Na zachodzie wojska gen. Franco rozbiły silną kolumnę wojsk rządowych, zdobywając 30 armat, 16 karabinów maszynowych, 1 czołg i znaczne zapasy materjału wojennego. Zwycięstwo to posiada doniosłe znaczenie, gdyż rozbita kolumna uważana była za najsilniejszą i najlepiej zorganizowaną ze wszystkich, jakie dotychczas wysłane zostały na front przez rząd madrycki.

ATAKI RZĄDU NA KORDOBĘ...

Minister wojny oświadczył, że wojska rządowe prowadzą dalsze ataki na Kordobę Lotnicy zrzucili na miasto 59 bomb. Powstańcy zbudowali okopy w mieście.

...KTÓRE ZOSTAŁY ODPARTE

Samoloty powstańcze przelatywały nad Alkazarem w Toledo i zrzucały odezwy, wzywające powstańców do wytrwania w oporze, gdyż pomoc rychło nadejdzie.

Władze wojskowe Sewilli potwierdzają, że w dniu wczorajszym po zaciekłej bitwie kolumna górników asturyjskich uległa zdziesiątkowaniu. Napór na miasto Oviedo znacznie osłabł.

Przemawiając przez radjo w Sewilli, gen Queipo de Llano zapewniał, że wojska rządowe wpobliżu Kordoby poniosły porażkę i pozostawiły na polu bitwy znaczne zapasy materjału wojennego. Potyczka w okolicach Guadelupy zakończyła się również zwycięstwem powstańców. Pozatem odziały powstańcze zajęły miasto Zaranz, przecinając komunikację między Bilbao a San Sebastian.

RZĄDOWE ZWYCIĘSTWA.

Na froncie aragońskim wojska rządowe zajęły na drodze do Saragossy miasto Helhite. Bitwa o miasto była jedną z najbardziej zaciekłych na tym froncie. Trwała 24 godziny. Żołnierzami z Tarragony dowodził kpt. Cruz. Zdobyli oni niezwykłym wysiłkiem szczyt góry Ellobo, ufortyfikowane przez powstańców.

Donoszą z Hendaye: Pod Gijon'em górnicy asturyjscy pod wodzą dep. Pena zdobyli ostatnie okopy powstańców, wysadzając w powietrze dynamitem. Walka była bezlitosna. Obie strony poniosły duże straty. Wojska rządowe wzięły do niewoli 150 ludzi. Oficerowie powstańczy popełnili samobójstwo, aby nie wpaść w ręce górników.

BOMBY NA IRUN.

HENDEYE (Pat) — Specjalny wysłannik Havasa donosi że jedynym incydentem w rejonie Irunu było dziś rano bombardowanie miasta przez dwa samoloty powstańcze, które zrzuciły 12 bomb. Cztery bomby spadły wpobliżu dworca na remizę lokomotyw, wyrządzając poważne szkody. Inne pociski spadły na okopy wojsk rządowych wpobliżu Ventas.

Ofiar w ludziach nie było.

ATAK W KIERUNKU TOLEDO.

Kolumna powstańcza, która zajęła Badajoz, wyruszyła podobno w kierunku Toledo. Zdobycie tego miasta ma być wstępem do ataku na Madryt.

NIE CHCĄ NAZYWAĆ SIĘ POWSTAŃCAMI.

Wydział prasowy komitetu rządzącego (junta) ogłosił odezwę, w której protestuje przeciw nazywaniu wojsk. walczących przeciw rządowi madryckiemu — powstańcami. Odezwa mówi, że nie rząd w Madrycie, ale komitet rządzący w Burgos reprezentuje wolę miljonów Hiszpanów.

POWSTAŃCY ROZSTRZELALI.

Rozstrzelano w Borgos deputowanego narod. Leisaola za zdradę, a mianowicie za to, iż oświadczył, że „powstańcy lepiej by zrobili, gdyby poddali się, bo i tak skończy się walka ich kapitulacją". Donosi o tem gazeta, wydawana w Burgos.

ROZSTRZELALI ZAMIAST BISKUPA JEGO BRATA.

Dzienniki donoszą z Genui o nadzwyczajnem ocaleniu biskupa hiszpańskiej djecezji Vich — Gvanniego Parelli, który zdołał uciec z Barcelony. Biskup ocalał dzięki pomyłce, jaką popełnili komuniści, którzy zamiast biskupa rozstrzelali jego brata, a biorąc biskupa za kogo innego, dali mu przepustkę do Barcelony, zaznaczając, że czynią to z szacunku dla jego podeszłego wieku. Biskup zdołał przedostać się do Genui na pokładzie niemieck. statku „Baden".



Hiszpańscy nacjonaliści rozdają żywność głodującej ludności w zajętych prowincjach.

Drobiazgi hiszpańskie

— **ROZSTRZELANI.** Prasa, wychodząca w San Sebastian, donosi o rozstrzelanu w Madrycie generałów Garo i Gallego. Pierwszy z nich należał do rządu gen. Primo de Rivera. Rozstrzelano też deputowanego Canjete z grupy Gil Roblesa.

— **PREMJER GIRAL** przedłożył do podpisana prezydentowi republiki dekret o pozbawieniu znanego pisarza Miguela de Unamuno godności dożywotniego rektora uniwersytetu w Salamance.

— **ARCYBISKUP TARAGONY KARDYNAŁ VIDAL BARRAQUER ZAMORDOWANY** został przez komunistów w Barcelonie. Był on jedynym kardynałem hiszpańskim.

Kardynał Marmaggi przybył do Częstochowy

CZĘSTOCHOWA (Pat) — Dziś o godz 9 rano legat papieski JE Ks. kardynał Marmaggi przybył do Częstochowy na rozpoczynające się we wtorek 25 sierpnia, na Jasnej Górze obrady synodu plenarnego episkopatu polskiego.

W oczekiwaniu na przyjazd dostojnego gościa na dworcu kolejowym zebrało się liczne grono duchowieństwa z ks. kardynałem Hlondem, prymasem Polski, ks. karydnałem Kakowskim, biskupem djecezji częstochowskiej Kubiną i biskupem nominatem Zimniakiem, wojewoda kielecki dr. Dziadosz, dowódca miejscowej dywizji piechoty gen. Gąsiorowski, starosta Rogowski i prezydent miasta Motal i in.

Po nabożeństwie kardynał Marmaggi wyszedł na szczyt i udzielił zebranym na placu wielotysięcznym rzeszom miejscowej ludności i pątników błogosławieństwo w języku polskim.

Walka o chleb w Z.S.R.R.

BERLIN (Pat) — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Odessy, że według informacyj tamtejszych dzienników, zgłodniały tłum, złożony z robotników i chłopów, napadł w Połtawie na magazyny wojskowe i rozgrabił znajdujące się tam zapasy żywności.

Gdy kierownik magazynu zaalarmował wojsko, wywiązała się prawdziwa bitwa między żołnierzami a napastnikami. W walce tej zabito 23 robotników i chłopów, a raniono zgórą 50.

Poważne zamieszki na podobnem tle wydarzyły się również w okolicach Konotopu, gdzie władze wojskowe zarekwirowały wszystkie środki żywności pozostawiając ludność bez sposobu do życia.

Konferencja ministrów 3-ch państw bałtyckich

RYGA. (Pat.) Dziś rozpoczęła się konferencja ministrów spraw zagranicznych bloku bałtyckiego Muntersa, Ackzela i Lozorajtisa. Na porządku dziennym znajdują się zagadnienia polityki zagranicznej tych państw, specjalnie na forum Ligi Narodów. Wiadomości z konferencji są narazie bardzo ograniczone.

Zakończenie międzynarod. zawodów lekkoatletycznych w Warszawie

W niedzielę zakończyły się w Warszawie wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne zorganizowane przez Polski Związek Lekkoatletyczny z udziałem czołowych zawodników Polski, Niemiec, Argentyny, Kanady i t. d

Drugi dzień przyniósł szereg sensacyj m. in. WALASIEWICZÓWNA POBIŁA REKORD ŚWIATOWY NA 80 METRÓW.

100 METRÓW PANÓW wygrał, zgodnie z przewidywaniami, Argentyńczyk Hofmeister w czasie 10,9; 2) Trojanowski drugi (Polska) — 11 sek.; 3) Zasłona (Polska) — 11,1; 4) Beswick (Argentyna); 5) Sande (Argentyna); 6) Śliwak (Polska);

NA 400 MTR PANÓW wygrał stosunkowo łatwo Argentyńczyk Anderson w czasie 49,6; 2) Gąsowski (Polska) — 50,2; 3) Śliwak 50,3; 4) Szefler; 5) Metelski.

NA 80 MTR. PAŃ Walasiewiczówna pobiła rekord światowy, osiągając czas 9,6 sek. dotychczasowy rekord należał również do Polski i wynosił 9,8 sek. drugie miejsce zajęła Niemka Kraus w czasie 9,8 sek.; 3) Chrzanowska (P).

W SKOKU WDAL zwyciężył Niemiec — 6,58 przed Rosłanem 6,42 i Pajskerem 6,10, skoki odbyły się jedynie w konkurencji krajowej.

W OSZCZEPIE PAŃ triumfowała Niemka Eberhardt, osiągając wynik 42,84 m. Kwaśniewska, która jeszcze nie wyleczyła ręki, osiągnęła 39,97 m. trzecią była Dutkówna 33,82, a czwartą Cejzikowa — 33,54.

5.000 m. wobec nieprzyjazdu Iso Holo rozegrano w konkurencji krajowej. 1) Gwóźdź 15:56,4; 2) Bodal 16:02,8; 3) Wirkus 16.09; 4) Jankowski 16:13,6; 5) Cybulski 16.32,8.

W DYSKU zwyciężył Fiedoruk 43,30 m. przed Gierutto 42,32.

Kulminacyjnym punktem zawodów by. BIEG NA 1500 MTR. odrazu ze startu prowadzenie obejmuje Kanadyjczyk Edwards, mając za sobą Kucharskiego i Noji. Trójka ta odrywa się od reszty zawodników i walczy między sobą o pierwsze miejsce. 800 m zawodnicy przebywają w czasie 2.06 sek. przyczem kolejność nie ulega zmianie. Na 400 metrów przed metą Edwards finiszuje i odrywa się od Kucharskiego na ostatniej prostej Kucharski dochodzi, ale nie udaje mu się już minąć Kanadyjczyka. Na metę wpadają zawodnicy w następującej kolejności: 1) Edwards (Kanada) w czasie 3:53,4; 2) Kucharski 3:57,7; 3) Noji 4:05,6; 4) Staniszewski 4:12,4; 5) Dupleki; 6) Besser.

W KULI PAŃ wygrała Wajsówna (Polska) —11,74 m; 2) Eberhardt (Niemcy) 11,17, 3) Cejzikowa (Polska) 11,10, 4) Kraus (Niemcy)— 10,65, 5) Molenhauer (Niemcy) — 10,16; 6) Dutkówna 10,02.

W SKOKU WDAL PAŃ 1-sze miejsce zajęła Niemka Kraus wynikiem 5,78; 2) Walasiewiczówna (Polska) 5,66,5 m.; 3) Eberhardt (Niemcy) 5,22; 4) Chrzanowska 4,92; 5) Flakowicz 4,64.

W OSZCZENIE wygrałe Fidoruk 50,04 m. przed Gierutto 49,01 i Arciszewskim 45,97.

W SZTAFECIE szwedzkiej zwyciężyła Argentyna w czasie 1:58,8; 2) Polska 2.00,4; 3) Warszawa.

Walka toczyła się jedynie pomiędzy sztafetą argentyńską a polską. Warszawa nie odegrała żadnej roli. Na pierwszej zmianie Gąsowski idzie świetnie i pałeczkę wręcza Koźlickiemu równo z Andersonem. Na drugiej zmianie Sande zdobywa kilka metrów nad Koźlickim, przyczem zła zamiana z Zasłoną pozwala Beswickowi oderwać się i wyprzedzić Polaka o kilkanaście metrów. Trojanowski 2-ki odbiera pałeczkę mniej więcej o 15 metrów za Hofmeistrem. Oczywiście nie udaje mu się już dojść Argentyńczyka.

Tabela zawodów o mistrzostwo Ligi

Po niedzielnych meczach o mistrzostwo ligi w tabeli zawodów nastąpiły jedynie drobne przesunięcia.

	gier:	pkt:	st. br.:
1) Ruch	11	16:6	30:21
2) Wisła	11	14:8	16:12
3) Garbarnia	11	13:9	16:13
4) Ł. K. S.	11	11:11	27:23
5) Pogoń	11	11:11	21:18
6) Warszawianka	11	11:11	17:18
7) Warta	11	10:12	26:31
8) Dąb	11	10:12	19:25
9) Śląsk	11	8:14	13:18
10) Legja	11	6:16	13:21

Powrót wojsk włoskich z Abisynji

RZYM (Pat) — Od dnia 5 maja rb., t. j. od dnia zakończenia wojny włosko-abisyńskiej, powróciły do Włoch z Afryki Wschodniej dywizje Gavinana i Gran Sasso, z Afryki Północnej (Libja) zmotoryzowana dywizja Rento.

W drodze do Włoch znajdują się dywizja 28 października i dywizja Teloritana, które znajdowały się w Afryce Wschodniej, oraz dywizja Assieta z Afryki Północnej. Ponadto zarządzono powrót dywizji Sila i Cosseria oraz 4 grupy Czarnych koszul Montagna. Przewidywany jest również powrót oddziałów, znajdujących się na wyspach wschodniej części morza Śródziemnego.

Poza wielkiemi jednostkami wojskowemi powróciły również niektóre mniejsze formacje, jak bataljony studenckie oraz jeden legjon należący do dywizji Tevere.

Zjazd inżynierów-mechaników w Warszawie

WARSZAWA. (Pat.) Dziś o godz 10 rano, po wysłuchaniu mszy św. w kościele Św Krzyża, rozpoczął trzydniowe obrady 10-ty Jubileuszowy Zjazd Inżynierów-Mechaników Polskich w auli Politechniki Warszawskiej. Na Zjazd ten przybyło z całej Polski około 600 inżynierów-mechaników.

Na uroczystem otwarciu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz Rząd reprezentował minister Komunikacji płk. dypl. Juljusz Ulrych. Ponadto na otwarcie przybyli podsekretarze stanu: Ministerstwa Przemysłu i Handlu Sokołowski, Min. Komunikacji inż. Al. Bobkowski, Min. WR i OP Bleszyński, zastępca drugiego wiceministra Spraw Wojskowych płk. Filipkowski, wiceprezydent m. st. Warszawy J. Pohoski, prezes Związku Izb Przemysłowo-Handlowych inż. Cz. Klarner, przedstawiciele władz państwowych, wojska, profesorowie wyższych szkół technicznych i inni.

Zjazd zagaił prezes Związku Głównego Stowarzyszenia Mechaników i Inżynierów Polskich inż. Witold Wierzejski, który po powitaniu obecnych zaznaczył, iż dewizą Stowarzyszenia jest „wytężona praca na polu techniki i wytwórczości", mająca na celu wyzyskanie bogactw przyrody ku zapewnieniu największego rozwoju gospodarczego i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej.

Skolei zostało powołane prezydjum Zjazdu z przewodniczącym inż. P. Drzewieckim, prezesem Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych.

Po referatach uczestnicy zjazdu udali się na otwarcie wystawy przemysłu metalowego i elektro-technicznego.

Na otwarcie Wystawy oprócz wyżej wspomnianych osób, przybyli inspektorzy armji gen. Norwid-Neugebauer, gen. inż. L. Berbecki, wicekomisarz Rządu m. st. Warszawy K. Jurgielewicz i członkowie Wystawy oraz liczni urzedstawiciele sfer przemysłowych.

Otwarcia Wystawy dokonał w imieniu Pana Prezydenta R. P. minister komunikacji płk. J. Ulrych.

P. minister Ulrych, oprowadzany przez członków Komitetu Wystawy, szczegółowo zapoznał się z eksponatami.

ODEZWA

Do Społeczeństwa katolickiego w Archidiecezji Wileńskiej

o godne uczczenie 10-lecia J. E. ks. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego

W dniu 11 sierpnia r. b. powstał w Wilnie „Komitet Jubileuszowy obchodu X-lecia rządów JE. Ks. Arcybiskupa-Metropolity Romualda Jałbrzykowskiego" z siedzibą przy ulicy Zamkowej 6 w lokalu Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej.

Na czele Komitetu stanął JE. Ks. Biskup Kazimierz Michalkiewicz przy udziale duchowieństwa i osób świeckich.

Ułożyć i obmyśleć najbardziej możliwe i celowe uczczenie X-lecia rządów, działalności i pracy Dostojnego Jubilata — oto zamierzenia Komitetu.

Dziesięciolecie — krótki to okres napozór. Archidiecezja nasza od stu lat zgórą nie miała jednak na swej stolicy Dostojnika, któremuby Opatrzność dała możność kierować nawą tej części Kościoła, na przestrzeni trzech województw Rzeczypospolitej, obejmując rządy nad miljonem z ćwiercią dusz katolickich.

Tak niedawno zda się przeżywało Wilno dzień 8 września roku 1926, gdy Łomża tkliwie żegnała swego wówczas Biskupa, a dziś Metropolitę X. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego, odprowadzając Go aż do stóp tronu Pani Ostrobramskiej. Podniosły się wtedy bramy prastarego Wilna, otworzyły się serca katolickie na powitanie danego nam od Boga Wodza...

Dziś stoimy w przededniu dziesięciolecia. Zjednał On sobie w tym okresie historji Kościoła kapłanów i świadomych katolików.

Komitet na posiedzeniu swojem w dniu 20 sierpnia, odbytem pod przewodnictwem JE. Ks. Biskupa Kazimierza Michalkiewicza uchwalił odwołanie się do ogółu społeczeństwa katolickiego, byśmy wszyscy — Kapłani i Wierni zgodnie w zwartych szeregach uczcili Dostojnego Jubilata i

1⁰ przez modły i uczestnictwo na dziękczynnem nabożeństwie w Wilnie w Ostrej Bramie w dniu 8 września o godzinie 10 rano i w swoich parafjalnych Kościołach poza Wilnem;

2⁰ przez akademje hołdownicze: W Wilnie 8 września o godz 6 wieczorem w sali Teatru Miejskiego na Pohulance. Poza Wilnem w dniu 8 września lub w dniu niedzielnym dnia 13-go września;

3⁰ przez organizowanie pielgrzymek jubileuszowych pod hasłem: „8 września do Ostrej Bramy — z podzięką za zdrowie i rządy naszego Arcybiskupa";

4⁰ przez liczne zgłoszenia delegacyj świeckich, które tego dnia będą mogły osobiście wziąć udział w uroczystościach wileńskich.

Komitet Jubileuszowy pragnie wreszcie wyrazić hołd przez **„Dar Jubileuszowy JE. Ks. Arcybiskupowi Metropolicie Romualdowi Jałbrzykowskiemu na dokończenie remontu Bazyliki Wileńskiej".**

Przygotowane już listy na „Dar" otrzymały urzędy, instytucje społeczne i t. p.

Najmniejszy choćby datek złożony z okazji Jubileuszu da poważne wyniki z całej Archidiecezji. Ulży to choć w części tym ciężarom, jakie dobrowolnie na swe barki wziął Arcypasterz, by szczęśliwie zakończył remont Bazyliki, macierzy kościołów wszystkich w Archidiecezji, tak bardzo umiłowanej przez Ks. Metropolitę. Zbiórka na listy zamknięta zostanie ostatecznie w dniu 8 października.

Duchowieństwo od siebie w hołdzie jubileuszowym złoży „Księgę Pamiątkową" w formie albumu kościołów z całej Archidiecezji.

Oby te usiłowania nasze wspólne złączyły całą Archidiecezję w oddaniu hołdu zasłużonemu Jubilatowi—Arcypasterzowi naszemu.

Komitet Jubileuszowy.

Szlakiem Iwieniec — Naliboki — Kromań

Ziemie nasze są jeszcze bardzo mało pod względem turystycznym wyzyskane i kryją wiele uroczych nieznanych dotąd zakątków. Wilno i jego bliższe okolice są już dość licznie zwiedzane i propaganda ich piękna rozwija się coraz lepiej. Ostatniemi czasy zwrócono też uwagę na jeziora Brasławskie, które zaczęły ściągać coraz liczniejsze rzesze wycieczkowiczów.

Nowogródczyzna natomiast z wyjątkiem samego Nowogródka i tak zwanego Mickiewiczowskiego szlaku — to jeszcze terra incognita — a naprawdę godna jest wysiłków odkrywcy

Utrudnia wprawdzie zadanie odległość od szlaków kolejowych, ale od czegoż są zdrowe nogi własne, lub dla słabszych końskie, nie mówiąc już o samochodach, któremi u nas dotąd jeżdżą niestety uprzywilejowani.

Po skończonych żniwach, w tym roku wyjątkowo wczesnych paczka wycieczkowiczów z okolic nadgranicznej Wołmy wyrusza do puszczy Nalibockiej i nad jezioro Kromań.

Początkowo droga biegnie okolicą falistą, pełną wzgórków porośniętych brzozowemi gajami, dolinek zielonych, gdzie się wśród łozy kryją małe sadzawki, albo płyną niepozorne ale wesołe strumyki, przystrojone girlandami olch.

Wsie przeważnie przeprowadzają komasacje — przenoszą się na t. zw. kolonje. Raz po raz spotykamy sterczące smutnie kominy i podmurówki rozebranych chat, albo zręby nowobudujących się. Obok często widnieją malutkie, niemal zabawkowe domki, o dwóch oknach, sklecone naprędce, nim będzie gotów nowy większy dom.

Na polach już pustki, tylko kobiety rwą len i gdzie niegdzie jakiś spóźnialski gospodarz zwozi owies albo pszenicę.

Im dalej na zachód, tem puściej na polach, bo na lekkich piaszczystych gruntach wszystko prędzej dojrzewa.

Pierwszy etap wędrówki — Iwieniec spore miasteczko, malowniczo rozrzucone po obu stronach rzeczki Wołmy.

Domki przeważnie drewniane, czyste, na oknach pełno doniczkowych kwiatów. Po bokach ulic srebrzyste wierzby starannie ochraniane sztachetkami. Ludność białorusko-polska i żydowska.

O powstaniu miasteczka i jego nazwie istnieje poetyczna legenda. Pewnego razu Barbara Radziwiłłówna jechała do Nieświeża w odwiedziny do braci. Było to wiosną, czy też w jesieni, drogi rozmiękły i oto karoca księżniczki ugrzęzła tak, że wysiłki służby nie mogły jej ruszyć z miejsca. Przerażone panny z fraucymeru z księżniczką na czele zaczęły się gorąco modlić do Matki Boskiej o ratunek. Nagle ujrzały postać Najświętszej Panny — wijącej wieniec z polnego kwiecia. Karoca szczęliwie wydostała się na suchszą drogę, a na pamiątkę tego widzenia zaczęto z rozkazu księżniczki budować tu kościół i miasteczko, zwane początkowo Wijewieniec. Istniały rzeczywiście akty urzędowe z nazwą Wiwieniec.

Miasteczko należało początkowo do książąt Sołłohubów, następnie do rodziny Plewaków. Miało dwa piękne kościoły. Farny, fundowany w połowie 17 wieku został w roku 1868 skasowany przez rząd rosyjski i zamieniony na cerkiew W kilka lat po pożarze w roku 1888 został ostatecznie zburzony. Na jego miejsce wybudowano niepozorną drewnianą cerkiew parafjalną.

I dziś Iwieniec ma dwa kościoły nazywane popularnie „białym" i „czerwonym".

Biały kościół — szlachetny barok przypominający kościoły wileńskie — należał kiedyś do Franciszkanów, których tu osadził stolnik miński Teodor Wańkowicz w roku 1702. Kościół został wybudowany z jałmużny staraniem jednego z zakonników Anzelma Czechowicza z pochodzenia mieszczanina iwienieckiego. W roku 1833 klasztor skasowano i kościół zamknięto. A w roku 1868 przy ogólnej konfiskacie kościół został zamieniony na cerkiew. Jedno skrzydło klasztoru rozebrano na cegły, z których mieszczanie pobudowali w rynku hale.

Zwrot kościoła nastąpił dopiero w r. 1918.

Ludność katolicka która tu była w przeważającej większości głęboko odczuwając brak kościoła początkowo wystarała się o pozwolenie na remont kaplicy cmentarnej, gdzie od czasu do czasu odprawiał nabożeństwo proboszcz z sąsiedniej parafji kamieńskiej. Wreszcie ktoś wpadł na pomysł, że może da się uzyskać pozwolenie na budowę nowego kościoła, jeżeli ten będzie pod wezwaniem patrona następcy tronu św. Aleksego. Istotnie wybieg się udał, pozwolenie nadeszło — i w roku 1907 stanął nowy kościół w stylu pseudogotyckim z czerwonej cegły — fundowany przez generała Edwarda Kowerskiego przy ofiarnej pomocy parafjan. Przedny niezbyt zresztą szczęśliwie polichromją wyny nizbyt zresztą szczęśliwie polichromją wykonaną przez uczniów szkoły rzemiosł Art. Wileńskiego Tow. Art. Plastyków.

Rozpraszamy się po Iwieńcu. Jedni uzupełniają zapasy wycieczkowe, inni pertraktują ze słynnymi iwienieckimi garncarzami. Oglądamy z przyjemnością zgrabny serwis do kawy z bronzowej polewy. Mógłby on śmiało zająć miejsce na wystawie estetycznego nakrycia stołu tuż po pięknych wyrobach Azarewicza.

Iwienieckie polewy i kafle znane były na dość znacznym obszarze i przed wojną stanowiły poważny artykuł handlu z rosyjskimi gubernjami. Pożar w roku 1858, wojna a wreszcie obecnie granica z ZSRR załamowały rozwój handlowy i przemysłowy miasteczka, które jednak i dziś liczy przeszło 5000 mieszkańców.

Komunikacja autobusowa z Wołożynem, Oszmianą i Wilnem a także przeniesienie sądu grodzkiego z Rakowa ożywiły nieco Iwieniec, ale narazie nie ma on widoków na świetniejszą przyszłość i podobno daremnie zabiega o własną radę miejską.

Po popasie ruszamy w kierunku Nalibok. Otaczają nas równiny, urozmaicone gdzieniegdzie sosnowemi laskami.

Mijamy starożytne dziś nieco podupadłe miasteczko Kamień, z ładnym drewnianym kościołkiem fundowanym w pierwszej połowie 16 wieku przez Zabrzezińskich. Kamień posiadał pono kiedyś zamek obronny. Istotnie na terenie majątku o tej samej nazwie znajdują się znikome resztki jakichś starych murów.

Daleko jednak większą atrakcją miejscową jest ogromny kamień w kształcie chaty — od którego cała miejscowość otrzymała nazwę.

Według legendy ma to być chatka nieużytego szewca. Nie chciał on przyjąć pod dach zziebniętego wędrowca którym był sam Chrystus i za karę został wraz ze swojem domostwem zamieniony w kamień. Szewc ten pono i dziś pokutuje w swoim rzemiośle. Kto się odważy a

KURJER SPORTOWY

Paolino rozstrzelany



Donosiliśmy o rozstrzelaniu przez rząd madrycki słynnego hiszpańskiego bramkarza Zamorry. Obecnie ofiarą czerwonego teroru padła druga znakomitość bokserska — słynny hiszpański bokser Paolino.

Zatarg olimpijski z Peru nie został zlikwidowany

Znany niemiecki tygodnik piłkarski „Fussball Woche" donosi, że projektowane mecze piłkarski Peru — Niemcy i Peru — Australja, zaproponowane olimpijskiej drużynie Peru jako zadośćuczynienie za odebranie tej drużynie zwycięstwa nad Austrją w turnieju olimpijskim nie dojdą do skutku. Peruwjańczycy opuścili już Niemcy, udając się w drogę powrotną do kraju.

Zatarg olimpijski z Peru nie został przeto załatwiony.

Owens wyjechał już do Ameryki

Słynny murzyn amerykański Owens, który jak wiadomo został zdyskwalifikowany za odmowę startu w Stokholmie, opuścił już Europę udając się spowrotem do Ameryki.

Olimpijczyk obywatelem honorowym

Miasteczko Krems nadało godność obywatela honorowego olimpijczykowi Hradeckiemu, który w zawodach kajakowych zdobył złoty medal.

Sensacyjna porażka Ruchu w Łodzi

Mecz o mistrzostwo ligi rozegrany w Łodzi pomiędzy Ruchem a ŁKS przyniósł ślązakom sensacyjną porażkę w stosunku 1:4 (1:)

Do przerwy gra była wyrównana bez przewagi żadnej ze stron. Prowadzenie zdobył Sowiak dla ŁKS. Wyrównał przed końcem połowy Peterek.

Po zmianie stron ŁKS gra bardziej agresywnie i stale przeważa. W krótkich odstępach łodzianie zdobyli dalsze trzy bramki przez Króla, Lewandowskiego i Wolskiego, ustanawiając wynik dnia.

Wrażenia olimpijskie

Chociaż Olimpjada już się skończyła, to jednak przez dłuższy czas mówić się będzie o niej nietylko w kołach sportowych, ale i wśród tych wszystkich którzy interesują się nowoczesną formą przeprowadzania wielkich imprez międzynarodowych, mających znaczenie nietylko sportowe, ale i polityczne.

Olimpjada berlińska była wydarzeniem historycznem, a zorganizowana została pod każdym względem imponująco.

O swych wrażeniach olimpijskich mówić będzie red. Jarosław Niecięcki w piątek 28 bm o godz. 19 w sali teatru „Lutnia" przy ulicy Mickiewicza 8.

Ciekawy ten temat, opracowany przez jednego z najlepszych felietonistów sportowych Polski, zainteresuje zapewne szerszy ogół społeczeństwa wileńskiego. Prelegent mówić będzie nietylko o sporcie, ale również i o Berlinie, który w okresie olimpijskim zmienił całkowicie swoje oblicze.

Bilety sprzedawane są codziennie w kasie teatru „Lutnia". Ceny propagandowe. (es)

Heljasz wyjaśnia...

W rozmowie na temat odmowy wyjazdu Heljasza na międzynarodowe zawody do Warszawy, poznańczyk oświadczył.

„Nie wezmę udziału w żadnych imprezach urządzanych przez Polski Zw. Lekkoatletyczny, dopóki sprawa wycofania mnie z polskiej drużyny olimpijskiej nie zostanie wszechstronnie wyświetlona i dopóki nie uzyskam pełnej satysfakcji. Podkreślam z naciskiem, że tak zw. afera z kpt. Rettingerem była tylko manewrem taktycznym prezesa i wiceprezesa PZLA pp. Znajdowskiego i Szlachciaka, kierujących się animozją osobistą. Incydent z kpt. Rettingerem mógł być przy dobrej woli wyjaśniony choćby na tej płaszczyźnie, że odzywającego się do mnie po raz pierwszy w życiu kpt. Rettingera ani jego funkcyj nie znałem a brak taktu nie musiał pociągać za sobą aż tak daleko sięgających konsekwencyj. Dobro sportu polskiego wymaga oczyszczenia atmosfery, do którego może się przyczynić jedynie bezstronne śledztwo w tej sprawie".

W. K. S. Śmigły — W. K. S. Równe 4:2

Rewanżowy mecz piłkarski o wejście do Ligi rozegrany wczoraj w Wilnie między WKS Śmigły, a WKS Równe nie zachwycił nas, a wręcz przeciwnie poważnie zaniepokoił. Forma naszych pupilów jest słaba. Musimy to sobie powiedzieć szczerze i otwarcie, a słaba jest dlatego, że drużyna nie posiada w Wilnie z kim grać i nieraz mijają tygodnie bez włożenia koszulki piłkorskiej.

Wczorajszy mecz wygrali wilnianie 4:2 (2:0) i zakwalifikowali się ostatecznie do rozgrywek międzygrupowych. Najbliższy mecz odbędzie się dopiero 20 września, a przeciwnikiem naszym będzie Cracovia.

Mecz nie był ciekawy. Poziom gry niski, a tempo powolne, przyczem nasi nawet czołowi gracze zapomnieli o swych dniach precyzyjnej techniki.

Drużyna wołyńska — to twardy surowy zespół bez orłów i mistrzów.

Bramki dla WKS Śmigły zdobyli por. Drąg Ludwik — 2, Naczulski Eugenjusz i Pawłowski Longin, a dla Równego Kosiarz i jedna samobójcza. Sędziował Sznajder. Publiczności koło 2 tysięcy.

Echa samobójstwa komendanta wioski olimpijskiej

Duże poruszenie w międzynarodowych kołach sportowych wywołało, jak już podaliśmy, nagłe samobójstwo dobrze znanego mieszkańcom wsi olimpijskiej zastępcy jej komendanta kpt. Fuersnera. Zaznaczyć należy, że kpt. Fuerstner wyznaczony początkowo na komendanta wsi olimpijskiej został w ostatniej chwili zastąpiony przez płk. von Gilsa. Kpt. Fuerstner otrzymał jedynie stanowisko zastępcy komendanta.

W kołach sportowych mówiono dużo na temat tej nagłej zmiany. Podobno zmiana ta nastąpiła naskutek niearyjskiego pochodzenia kpt. Fuerstnera. Jeden z antyżydowskich organów Rzeszy zaatakował nawet z tego powodu gwałtownie kpt. Fuerstnera.

Bezpośrednie pobudki samobójstwa nie są znane. Czynu swego kpt. Fuerstner dokonał po zdjęciu munduru i włożeniu ubrania cywilnego. Prasa niemiecka przemilczała całkowicie okoliczności samobójstwa Fuerstnera, podając jedynie krótkie notatki o nagłym i przedwczesnym zgonie zastępcy komendanta wsi olimpijskiej.

Nowe zwycięstwo Louisa



Joe Louis.



Jack Sharkey.

Murzyn Louis po przegranej ze Schmelingiem znowu dochodzi do formy. Zwyciężył on przez k. o. w trzeciej rundzie b. mistrza świata Jacka Charkeya podczas meczu bokserskiego w New Yorku.

Walne zgromadzenie P. Z. B.

Doroczne walne zgromadzenie PZB odbędzie się 13 września w Poznaniu o godz. 9-ej.

(Dalszy ciąg wiadomości na str. 5-ej)

północy postawić na kamieniu buty, znajduje je nazajutrz zreperowane. Ale nikt jakoś nie kwapi się po tę nadprzyrodzoną pomoc, a szkoda — kto wie możeby wyzwolił od kary nieszczęśliwca.

Drugą osobliwością Kamienia jest dość wysoki słup z czerwonej cegły w stylu barokowym, który przed wojną oznaczał granicę gubernij wileńskiej i mińskiej. Babulinka, którą tam spotkaliśmy mająca przeszło 80 lat — twierdzi z przekonaniem, że słup ma chyba z tysiąc lat, bo ani jej ojciec ani dziad nie wiedzieli kto go wybudował.

Ktoś z towarzystwa słyszał podanie, że słup ten wymurował jeniec szwedzki, który tu pracował jako mularz. Podobno zakopał on w „smutku rycerskim" swój hełm do ziemi a na nim wzniósł ten słup tajemniczy. Prawdopodobnie był to zwykły słup przydrożny zakończony krzyżem, czy też figurą wystawiony na pamiątkę czyjąś czy też jakiegoś wydarzenia, którego już dziś nie pamiętają. Miasteczko Kamień odbudowuje się energicznie po pożarze, rzecz ciekawa przeważnie z betonu, zwanego tu „pustakiem".

Jeszcze jeden krótki popas nad rzeczką Kamionką. Wypłasza nas drobny dokuczliwy deszczyk. Dojeżdżamy do Nalibok o zmroku. Dzięki gościnnej pomocy proboszcza księdza prałata Józefa Bajko znajdujemy wygodny nocleg w stodole majątku rządowego — Naliboki. A nazajutrz oglądamy miasteczko.

Naliboki odwieczna własność Radziwiłłów posiadały kiedyś hutę żelazną i fabrykę szkła a także fabrykę potażu, a przedewszystkiem cieszyły się sławą swych kniei myśliwskich do których chętnie zjeżdżał na polowanie Zygmunt August i inni królowie.

Obecnie po fabrykach nie zostało ani śladu. Ostał się jedynie kościół parafjalny, fundowany w roku 1630 przez Albrechta Radziwiłła kościół drewniany ma kształt krzyża, ale dzięki obszernemu podsieniu i bocznej kapliczce fronton jest bardzo szeroki, co mu nadaje oryginalny wygląd. Nad drzwiami wycięty w drzewie napis łaciński więcej pobożny niż gramatyczny:

„Domine in multitudine misericordiam tuae introibo ad Domum tuam adorabo ad templum sanctum tuum et confiteber nomini tua AD 1699."

Wewnątrz ołtarze barokowe, ozdobione drewnianemi naiwnemi figurami świętych. Uwagę naszą zwracają obrazy przedstawiające Apostołów Piotra i Pawła — pędzla Kosaka prawdopodobnie ze szkoły Smuglewicza i misterne ruchome ołtarzyki rzec można uplecione z cieniutkich patyczków drewnianych.

Obok starego kościołka widzimy wyprowadzone już do okien mury obszernego nowego kościoła z cegły.

Buduje go ksiądz prałat Bajko z funduszu, zebranego w parafji; naogół ubogiej. Buduje z z rozmachem iście amerykańskim. Ażeby zmniejszyć koszty założył własną cegielnię. Sam opracował plan kościoła i sam kieruje budową. Opowiadają, że od wczesnego ranka słychać łoskot motocyklu księdza, który kursuje pomiędzy cegielnią a kościołem albo też jedzie w odwiedziny do kogoś z dalej mieszkających parafjan.

Spotykamy księdza prałata w robotniczym kombinezonie na cmentarzu, gdzie dozoruje pracy nad oczyszczaniem z chwastów mogił i ścieżek. Opowiada nam z zapałem o budowie nowego kościoła, a następnie prowadzi do swojej stodoły i pokazuje motorek, który porusza młocarnię.

Słowem tempo i technika pracy całkiem nowoczesne. Ale do stylu nowoczesnego w architekturze ksiądz prałat nie ma zaufania. Nowy kościół ma być także barokowy. Na zapytanie dlaczego nie buduje w stylu nowoczesnym ksiądz prałat odpowiedział rubasznie:

— Żeby mi potem przez omyłkę nie zrobili z kościoła kasyna, albo restauracji.

Wyruszamy w kierunku puszczy przez miasteczko. Po groźnym pożarze, który dwa lata temu strawił połowę domostw ludność odbudowuje swe siedziby dość szybko, korzystając z obfitości budulca drzewnego. Wyrastają na miejscu dawnych małych i niskich, nowe większe i ładniejsze domki, ozdobione rzeźbionemi ganeczkami i starannie utrzymywanemi ogródkami. Przytem widocznie ze względu na kierunek działek, na których są wybudowane, stoją one nie prostopadle, lecz skośnie do ulicy, co jej nadaje osobliwy i dosyć malowniczy wygląd. Mimo bliskości kościoła raz po raz napotykamy maleńkie kapliczki o zabawnym wyglądzie, przypominającym altanki, czy też, jak ktoś chciał, jarmarczne budki z wodą sodową.

Zwraca też uwagę uroda kobiet. Smukłe, czarnookie, o subtelnym owalu twarzy—niepodobne są do okrągłolicych, krępych Białorusinek z innych okolic.

Oczywiście padają różne żartobliwe domysły na temat królewskich gości, którzy tak często odwiedzali Naliboki.

Humory dopisują. Mieszkańcy spoglądają na nas z pewnem zdziwieniem i zaciekawieniem, gdyż wycieczki nie są tu zbyt częste.

Zaraz za Nalibokami wjeżdżamy w puszczę. Ogarnia nas pewne rozczarowanie. Spodziewaliśmy się ujrzeć conajmniej mickiewiczowski matecznik — tymczasem jedziemy mocno przerzedzonym lasem, podobnym niekiedy do Zakretu czy też Belmontu. Sosny tylko są tu jeszcze wyższe. Niekiedy mieszają się z brzozami i świerkami, które dorównywują im wzrostem, a nawet gdzie niegdzie widnieją równie wysmukłe dębczaki. Na terenach wilgotniejszych podszycie jest gęstsze:—stanowią je olchy, leszczyny, a nawet łozy. Ogromnie smutnie wyglądają połacie lasu porośnięte samemi brzozami—wierzchołki ich bowiem są przeważnie ułamane. To skutki zeszłorocznej klęski gradu

Dawniejsi myśliwi nie poznaliby puszczy Nalibockiej. Barbarzyńska trzebież lasów dokonywała się podobno od połowy XIX stulecia. Ostatni właściciel Nalibok p. Falc-Fein niezwykle zamożny człowiek roztoczył początkowo opiekę nad puszczą, ale po wojnie zrezygnowany ze swych leśnych posiadłości wyciął najpiękniejsze okazy, a następnie odstąpił majątek Rządowi Rzeczypospolitej.

Planowa gospodarka leśna stopniowo może zwiększy wartość drzewostanu puszczy, która i dziś, jak nas uprzejmie informuje leśniczy, jest wspaniałym terenem myśliwskim, obfituje w zające, lisy, kozły, głuszce. Dziki tak się rozmnożyły, że wyrządzają szkody na polach. W tym roku podobno widziano nawet jedną łoszę z cielęciem.

Zatrzymujemy się chwilę w smolarni, gdzie niepozorny szczupły człowieczek w łapciach obrządza piec i pięć olbrzymich kadzi, gdzie się z korzeni smolnych — karpiny — pędzi smołę dziegieć i terpentynę.

— Kto tu pracuje?

—Ja sam — pada odpowiedź — tylko do

STRZELCY MASZERUJĄ...

Wyszkolenie wodne strzelców

Władze naczelne Związku Strzeleckiego, realizując plan wyszkolenia wodnego członków ZS, przystąpiły w bieżącym roku do rozbudowy śródlądowego ośrodka wodnego w Augustowie. Ośrodek ten leży nad brzegiem jeziora Necko, należącego do systemu jezior augustowskich, co stwarza idealne warunki dla rozwoju szkolenia żeglarskiego. Wysokie, suche brzegi, pokryte lasami sosnowemi, wśród których wzniesiono solidne zabudowania ośrodka, zapewniają doskonałe warunki uczestników kursów żeglarskich, wielka zaś przestrzeń wodna jeziora, łączącego się kanałami z całym systemem wód pojezierza augustowskiego, nawiedzana przez umiarkowane, regularne wiatry, stanowi pierwszorzędny teren ćwiczeń dla najmłodszych adeptów sztuki żeglarskiej.

Bardzo gorliwego protektora i rzecznika swoich interesów znalazł Ośrodek żeglarski w osobie kierownika Okręgowego Urzędu WF i PW w Grodnie, p. pułkownika Bobrowskiego, dzięki któremu doszło do ścisłej współpracy na tym odcinku między miejscowemi władzami p. w. i w. f., a strzeleckiemi władzami ośrodka.

Okręgowy Urząd WF i PW Nr. III powiększył liczebnie tabor szkolny przez dostarczenie na miejsce własnego taboru żeglarskiego, oraz zorganizował stronę administracyjną obozu, władze zaś Zw. Strzeleckiego inwestowały poważny kapitał, dostarczyły komendanta kursów żeglarskich, kierownika wyszkolenia i instruktorów żeglarstwa, a także pozostawiły do dyspozycji komendy obozu tabor własny, znajdujący się na terenie ośrodka. W ośrodku zostały zakwaterowane: Akademicki obóz wypoczynkowy młodzieży artystycznej, rekrutujący się z pośród słuchaczy i słuchaczek Akademji Sztuk Pięknych, Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej i Konserwatorjów muzyczn., oraz obozy żeglarskie Okręgowego Urzędu WF i PW i Centralny Zw. Zw Strzeleckiego.

Obecnie pierwszy kurs został zakończony. Wobec dużej jednak ilości kandydatów na kursy żeglarskie Komenda Główna ZS przystąpiła do organizacji jeszcze jednego, dodatkowego kursu żeglarskiego w m-cu wrześniu, na który, ze względów propagandowych, może zostać przyjęty pewien procent uczestników także z poza Zw. Strzeleckiego.

Obchód Święta Żołnierza przez Z. S. w Jaszunach

Zarząd Oddziału ZS Jaszuny uczcił dzień Święta Żołnierza w sposób następujący:

W dniu 15 b. m o godz. 10 rano zebrały się oddziały ZS i KPW na stacji kol. Jaszuny, skąd wyruszyły na nabożeństwo, które odbyło się o godz. 11 w kościele parafjalnym w Jaszunach.

Po nabożeństwie odbyła się defilada oddziałów, którą przyjął ob. prezes, kpt. Choiński. O godz. 16 rozpoczęła się uroczysta akademja przy stacji w parku, urządzona staraniem zarządów ZS i KPW w-g następującego programu.

1) okolicznościowe przemówienie ob. prezesa kpt. Choińskiego;

2) odegranie hymnu narodowego przez orkiestrę dętą;

3) obrazek sceniczny, symbolizujący zmartwychwstanie Polski;

4) piosenki legjonowe, odśpiewane przez chór 2-głosowy, zorganizowany z miejscowej młodzieży;

5) rewja, na którą złożyło się wiele monologów i skeczów;

6) zabawa taneczna.

Frekwencja była bardzo liczna, sprzedano 162 bilety wstępu w cenie od 20 do 75 gr. Uzyskany dochód netto w sumie 40 zł. podzielono pomiędzy ZS i KPW.



Nagroda za marsz „Szlakiem Kadrówki w opiece marynarzy

Zdjęcie nasze przedstawia wieczystą nagrodę przechodnią, ufundowaną przez Marszałka Józefa Piłsudskiego dla zwycięskiej drużyny w marszu „Szlakiem Kadrówki“, którą w roku bieżącym zdobyła drużyna oddziału morskiego Zw. Strzeleckiego w Gdyni.

Z życia strzelców oddz. Z. S. „Antokol“ w Wilnie

Oddział ZS „Antokol“ przez swoją aktywność i ze względu na trudne zadanie, jakie zamierza na przyszłość zrealizować, wysuwa się stale w pracach organizacyjnych naprzód. Mimo okresu wakacyjnego komenda oddziału prowadzi zajęcia z orlętami, aby ich mieć blisko siebie i trzymać, przez wpływy wychowawcze, w stałej formie organizacyjnej. Również dwa razy w tygodniu — czwartki i piątki — o godz. 18 do 20 kancelarja przyjmuje zapisy nowych członków do oddziału. Dawny szef ob. Szoszyn, przebywający na urlopie, zabrał się do uporządkowania kancelarji, a ob. Baranowska objęła bibljotekę.

Zarząd nie zasypia gruszek w popiele — właśnie w czasie wakacyj — układa program pracy planowej, którą zapoczątkuje 15 września b. r. Ostatnie poniedziałkowe zebranie Zarządu miało na porządku dziennym te cele i zamierzenia.

Z radością należy się podzielić drobnym szczegółem tych zamierzeń, bo oddział otrzyma kajak ufundowany z dobrowolnych ofiar personelu Szkoły Technicznej, wykonany w tejże szkole. Dnia 15 b. m. obchodził Oddział Święto Żołnierza. Komendant Oddziału miał krótką pogadankę na temat zwycięstwa żołnierza polskiego pod wodzą Marszałka Piłsudskiego. Po zarządzeniu minutowej ciszy odśpiewano następnie „Pierwszą Brygadę“, poczem hufcowy ob Popławski Jerzy pięknie deklamował utwór poetycki „Nieznanemu Żołnierzowi — Cześć“!

Wyszkoleniowa wycieczka orląt jest już ustalona i uzgodniona z kierownikiem orląt oddz. ZS Nowy-Świat. Przewiduje się trzy drużyny z obu oddziałów w liczbie 70 orląt. Do pomocy sztab 2-dniowego obozu przewiduje przyjęcie 20 osób, w tem junaków i strzelczynie. Sztab będzie miał na celu zajęcie się kwaterą i kuchnią, w czasie, gdy orlęta będą zajęte grami polowemi. Już się przygotowują orlęta z Antokola do pieśni popisowych przy ognisku... Wycieczka w dn. 19 i 20 września b. r. jest zapowiedziana do Trok, oby tylko sprzyjała pogoda, a wycieczka uda się znakomicie.

Jacek Decerhalis,
junak z Antokola.

Inspekcja w A. O. Z. S. Wilno

W dniu 17 b. m. komendant Okręgu Akademickiego Zw. Strzeleckiego ob. mjr. Cedro Rudnicki przeprowadził inspekcję miejscowego Akademickiego Oddziału Zw. Strzeleckiego, interesując się szczególnie stanem organizacyjnym, wyszkoleniowym oraz trudnościami w pracy Oddziału.

W związku ze zbliżającym się nowym rokiem akademickim, a więc i rokiem pracy wyszkoleniowej Oddziału, udzielił ob. komendant Cedro-Rudnicki kilka najważniejszych wskazówek odnośnie pracy organizacyjnej i wyszkoleniowej, przyczem w najbliższym czasie zapowiedział ponowny swój przyjazd celem bliższego zapoznania się ze strzelcami akademikami i stanem pracy.

Jednocześnie ob. mjr. Cedro-Rudnicki powierzył pełnienie obowiązków komendanta A. O. Z. S. Wilno ob. komp. Wasilewskiemu.

Jak świat przygotowuje się do wojny...

Już z „abisyńskiego“ przykładu wiemy, jaką rolę odgrywają we współczesnej i przyszłej wojnie odgrywać będą zmechanizowane środki walki, w tem, oczywiście, czołgi. Armje „uwspółcześnione“ nie chcą, rzecz naturalna, ulec losowi armji abisyńskiej i poszukują najrozmaitszych, a najskuteczniejszych sposobów przeciwstawienia się skuteczności działania tych nowoczesnych środków walki. Główną rolę w zwalczaniu ich posiada artylerja

Trochę szczegółów o artylerji nowej armji niemieckiej podaje zt źródłami sowieckiemi „Polska Zbrojna“.

Wynika stąd, że — jak zresztą w każdej dzisiejszej armji — już pułki piechoty niemieckiej mają stale w dyspozycji dowódcy pułku pozostającą artylerję w liczbie 2 kompanij, z których jedna posiada 9 armatek przeciwczołgowych małego kalibru, druga — 8 miotaczy min (moździerzy). W dziedzinie tej pracuje się stale nad udoskonaleniem typu działek piechoty, strzelających zarówno płaskim jak i stromym torem.

Dowódca każdej dywizji piechoty dysponuje ponadto przedewszystkiem pułkiem artylerji, składającym się z 3 dywizjonów lekkich i 1 ciężkiego po 3 baterje w każdym, przyczem istnieją tendencje (urzeczywistnią się zapewne w czasie wojny) do powiększenia tej ilości do 2 pułków artylerji, po 1 ciężkiej i 1 lekkiej. Poza tem posiada dowódca dywizji w swej wyłącznej dyspozycji zmotoryzowany dywizjon artylerji przeciwczołgowej, złożony z 27 działek przeciwczołgowych (razem więc jest ich w dywizji 54!), mieć ma również 1 dywizjon artylerji przeciwlotniczej z 4 bateryj o zmechanizowanem według nowoczesnych systemów strzelaniu.

Dane, posiadane o korpusowej artylerji są ze względów zrozumiałych mniej dokładne. Źródła podają, że uzbrojona jest ona w armaty 105 mm. o donośności 17 km. i 15 cm. haubice, ostrzeliwujące cele do 13 klm. odległości. Ostatnio wchodzi w życie haubica o rozstawianem łożu. W dyspozycji mieć będzie zapewne dowódca korpusu pewną ilość dywizjonów artylerji.

Do artylerji armji i odwodu naczelnego dowództwa wchodzą pułki artylerji ciężkiej różnych kalibrów od 10 cm. do 38,1 cm., z donośnością od 18 km. do 72 km. Podobno posiadają jeszcze Niemcy pewną ilość dział, któremi ostrzeliwano Paryż z odległości 100 km. Stary sprzęt uległ modernizacji, opracowano typy nowe, a dla przewozu artylerji ciężkiej stosuje się ciągniki kołowo-gąsienicowe, ciągnące działo i wiozące na sobie obsługę i amunicję. Niektóre działa przeciwlotnicze przewożone są na platformach kolejowych.

Powyższe dane nie wyczerpują całego tematu i nie uwzględniają wielu innych jeszcze rodzajów artylerji, jak np. konnej, górskiej i t. d. I te jednak obrazują, w sposób dostatecznie przekonywujący tę olbrzymią siłę ognia, jaką dziś już stanowi. Z pewnością przekroczy ona swe możliwości, okazane w czasie wojny światowej.

*

Jeśli już o motoryzacji i mechanizacji środków wojennych mówimy — warto podnieść pocieszający objaw znacznego wzrostu będących w użyciu samochodów i innych pojazdów mechanicznych. Pocieszający z tego względu, że według zestawień rocznika statystycznego z r. 1936 zajmowaliśmy w r. 1935 osiemnaste (bez uwzględnienia Rosji sowieckiej) miejsce w Europie pod względem ilości posiadanych samochodów. Przed nami uplasowały się w tym, nieobjętym dla przygotowań wojennych wyścigu, takie państwa, jak Portugalja, Finlandji, Norwegja, Szwecja, Danja, a nawet nasza sojuszniczka Rumunja. Oby dość znaczny stosunkowo w ciągu ostatnich kilku miesięcy wzrost środków mechanicznych nie ustawał, będąc jednym wśród wielu innych dowodów, że nasza siła obronna i na tym odcinku wzrasta do znaczenia, jakie mieć musi. Dodajmy dla orjentacji, że wśród naszych najbliższych sąsiadów miały Niemcy w r. 1935 776 tysięcy samochodów (spadek w stosunku do roku 1934 o 96 tys.!), Czechosłowacja 112 tys., Rumunja 33 tys. (o Rosji sowieckiej i państwach bałtyckich brak danych).

zakładania karpiny do pieca trzeba jeszcze dwóch i trzech do pomocy. Obserwujemy jak smolarz zanurza ostrożnie w opalizujący płyn jakieś drewniane naczynie w kształcie „donicy“ i zbiera z wierzchu terpentynę, która zlana do beczek, pójdzie przez Stołpce zagranicę.

Parę kilometrów za smolarnią grunt staje się wilgotniejszy i stopniowo nabiera charakteru łąkowego. Wjeżdżamy pod cień szeroko rozrośniętych wierzb, poza któremi błyska błękit jeziora Kromań.

Na jego widok ze wszystkich wozów rozlegają się okrzyki radości, które mogłyby żubra wypłoszyć z legowiska albo obudzić śpiących na dnie jeziora mieszkańców zatopionego miasta. Oczywiście Kromań jest także zatopionem miastem.

Nic się takiego nie dzieje. Witają nas błękitne fale pięknego owalnego jeziora. 6 kilometrów obwodu — otoczone wokoło pięknym jeszcze lasem naprawdę niewiele ustępuje tak sławnej Świtezi

W tym roku odbyło się tu uroczyste święto morza, z powodu którego zbudowano na wodzie pomost, a na brzegu ustawiono długie stoły i ławy pod trzcinowym dachem. Dzięki temu możemy się wygodnie rozgościć i zjeść śniadanie z komfortem. Wprawdzie z dachu spadają raz po raz na nasze kanapki pstre gąsienice, ale któżby się tem przejmował.

Przeprawiamy się łodziami na drugi brzeg, bardziej piaszczysty. Tu niedaleko ujścia niewielkiej rzeczki Kromanki przekopany jest niezbyt szeroki ale podobno klkokilometrowy kanał, którym się spławia drzewo, aż do Niemna. A więc Kromań ma też możliwości komunikacyjne. Uprawiane też jest rybołówstwo i rakołówstwo. Oto wyciągamy z głębiny drewniany, zrobiony z łuczywa koszyk, w którym miotają się spore raki.

Amatorzy kąpieli już są dawno w wodzie. Czysta, ciepła, mieni się niebieską albo stalową barwą. Najlepsi jednak pływacy z naszego grona nie odważają się wypływać sami na środek zdala od łódki, bo jezioro jest bardzo głębokie. W niektórych miejscach głębia przekracza podobno 10 metrów.

Przy wietrze fale są dość znaczne. To też sportowcy łódkarze marzą o żaglówce i robią mocne postanowienia na przyszłe wakacje.

Za naszą gromadą pociągnęła z Nalibok młodzież, żądna towarzystwa. Niebawem trzeba było zmienić kąpielówki na bardziej przystojny przyodziewek, by na pomoście przy dźwiękach patefonu (rozpaczajcie samotni miłośnicy przyrody) zatańczyć tango i...oberka.

Projekt noclegu nad jeziorem upada wobec mocno wątpliwej pogody. Trzeba wracać do gościnnych Nalibok. A szkoda, bo „tubylcy“ twierdzą, że jezioro w noc księżycową jest przecudne.

— Jak każda woda — dodają sceptycznie pozytywiści, ale romantycy są pełni żalu.

Wracamy pełni wrażeń, dziwiąc się dlaczego jezioro Kromań jest tak mało zwiedzane

Jeden z mieszkańców Nalibok probuje rozwiązać tę zagadkę. Oto Dyrekcja Lasów Państwowych wstydzi się wyglądu puszczy Nalibockiej — nie chce budować schroniska wycieczkowego, nie pozwala na propagandę.

A może przyczyna jest inna? — Lenistwo. Czyje, niech sobie każdy sam odpowie.

Wanda Achremowiczowa.

Wybuch zapalnika od granatu

Wczoraj wieczorem w Rudziszkach dwóch synów kolejarzy, zam. w domu kolejowym (Rudziszki 12) znalazło w polu zapalnik od granatu i zaczęło nim manipulować.

Zapalnik eksplodował, raniąc obu chłopców.

Jednego z nich 13-letniego Iglińskiego przewieziono do szpitala Św. Jakóba. Drugiego ulokowano w szpitalu kolejowym na Wileńskiej Łapie. (c)

Kurjer sportowy

W sprawie dyskwalifikacji Polaków w olimpijskim „Military“

Wiadomość Niemieckiego Biura Prasowego w sprawie dyskwalifikacji naszej drużyny jeździeckiej w olimpijskim konkursie Militarj przez sąd rozjemczy Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, wywołała u nas obawy co do kompetencji Komitetu w tej sprawie.

Wobec powyższego skomunikowaliśmy się z przedstawicielem Polski w Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim generałem dr. St. Roupertem oraz z autorytatywnemi czynnikami w Berlinie i obecnie wyjaśniamy, że dyskwalifikacja powzięta została przez Sąd Rozjemczy Komisji Olimpijskiej dla wszechstronnego konkursu konia wierzchowego. W sprawie dyskwalifikacji Komisja wzięła pod uwagę następujące szczegóły:

„Kpt. Kawecki na konkursie skoków w niedzielę 16 bm, skacząc na koniu „Bambino“, po skoku 10 dokonał zwrotu na lewo, podczas kiedy regulamin konkursu wymagał zwrotu na prawo, jadąc wskutek tego nieprzepisowo“.

50 zawodników w basenie

Wczorajsze zawody pływackie młodzików, junjorów i nowicjuszy nie przyniosły żadnych sensacyj, nie przybyła żadna sława, nie zbladła gwiazda mistrza, bo takich jeszcze nie było. Wszyscy zawodnicy, to jeszcze początkujący materjał, który z czasem za lat parę zastąpi dzisiejszych mistrzów Wilna.

Pocieszającem jest, że wczorajsi zawodnicy reprezentują już dziś pewien poziom, wszyscy pływają albo stylem klasycznym, albo krawlem, nie mieliśmy wczoraj ani jednego zawodnika o stylu domowym lub pospolicie zwanym stylem pieskim.

Pewien krok naprzód zrobiliśmy w konkurencjach kobiecych, posiadamy obecnie trzy zapowiadające się stosunkowo nieźle panie,— Paszkiewiczówna i siostry Stefanowiczówne. Jeżeli one będą stale tak trenowały i z takim zapałem, to będą mogły zajść daleko.

W konkurencjach męskich najlepiej zapowiada się Żongołowicz (AZS) i Szczerbuła (nie stowarzyszony). Sekcja pływacka Makabi prowadzona umiejętnie przez znanego pływaka Bengisa ma również sporo dobrze zapowiadającego się narybku.

Szkoda wielka, że Wil. Ork. Zw. Pływacki dopiero teraz opamiętał się i dowiedział się co ma robić i jakie ma zadanie. Lato wszak juz się kończy. Lepiej późno, niż wcale !!

Przechodząc do samych wyników to te przedstawiają się następująco:

KONKURENCJA MŁODZIKÓW D LAT 17.

25 metrów stylem dowolnym:
1) Pietrusewicz (niest) 18.04 sek
2) Dębski (niest.) 19.08 sek.
3) Rimini (Mak.) 20.05.

50 mtr. stylem klasycznym
1) Bohdanowicz (niest.) 51 sek.
2) Cukiernik (Mak) 55 sek.

50 mtr. st. dowolnym
1) Bernat (niest.) — 46.02 sek;
2) Dębski (niest.) —47.04 sek;
3) Pytel (niest.) 47.05.

KONKURENCJE JUNJORÓW.

100 metrów stylem klasycznym:
1) Żongołowicz (AZS) — 1.43.02 sek.
2) Kowalski (Mak.) — 1.45.03 sek.

100 metrów stylem dowolnym:
1) Szczerbuła (niest.) — 1.34,04 sek.
2) Korkozowicz (Wil. T. W.) — 1.45 sek.

50 metrów stylem klasycznym:
1) Żongołowicz (AZS) — 46.08;
2) Brodowski (Mak.) — 48,09 sek.

50 metrów stylem dowolnym.
1) Szczerbuła (niest.) — 39 sek.
2) Drozdowski (niest.) — 39.02;
3) Nastorowicz (KPW) — 42.02.

KONKURENCJE NOWICJUSZY

100 metrów stylem dowolnym:
1) Jankowski (niest.) — 1.43.02 sek
2) Dębski (niest.) 2.31.04 sek

100 metrów stylem klasycznym:
1) Mejer (Wil. T. W.) — 2.20,05 sek.

100 metrów nawznak:
1) Dębski (niest.) — 2.48,07 sek.

200 metrów stylem dowolnym.
1) Jankowski (niest.) — 5.00;

200 metrów stylem klasycznym:
1) Mejer (WilTW) — 4.03.04 sek.
2) Fejgel (ŻAKS) — 4.12 sek

KONKURENCJE KOBIECE.

25 metrów stylem dowolnym:
1) Paszkiewiczówna (AZS) — 24 sek
2) Stefanowiczówna (AZS) — 25.02.

100 metrów stylem dowolnym:
1) Stefanowiczówna K. — 2.16 sek.
2) Stefanowiczówna J. —

50 metrów stylem dowolnym.
1) Stefanowiczówna J. (AZS) —55.08
2) Stefanowiczówna K. (AZS).

W najbliższą niedzielę o godzinie 10 rano odbędą się ciekawe zawody międzyklubowe, w czasie których odbędzie się uroczyste wręczenie dyplomów wczorajszym zwycięscom.

Skoda — Brygada częstochowska 1:1

Rozegrany w Częstochowie wobec 3.000 widzów mecz o wejście do ligi pomiędzy warszawską Skodą a miejscową Brygadą zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym.

Warta — Legja 5:1

W Warszawie w meczu o mistrzostwo ligi, Warta pokonała Legję 5:1 (3:1). Warta wygrała zasłużenie, gdyż miała przez cały czas zdecydowaną przewagę, mimo że wystąpiła bez Szerfkiego. Legja grała bardzo słabo, a wprost fatalnie bronił Keller, który zawinił pierwsze 2 bramki. Po przerwie Kellera zastąpił bramkarz rezerwowy, ale nie uratowało to sytuacji.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Gendera i Kryszkiewicz (po 2) i Przybyliski (1). Dla Legji honorowy punkt zdobył Czarnik.

Mecz zgromadził przeszło 2.000 widzów.

Pogoń — Dąb 1:3

W Katowicach mecz ligowy pomiędzy „Dębem“ a „Pogonią“ zakończył się niespodziewanem zwycięstwem „Dębu“ 3:1 (0:0). „Pogoń“, która wystąpiła w osłabionym składzie zaprezentowała się słabo. Ślązacy górowali prawie przez cały czas, a owocem ich przewagi były trzy bramki, strzelone przez Kestnera (2) i Koszeckiego (1). Dla lwowskiej drużyny jedyny punkt uzyskał Nahaczewski. Widzów zebrało się około 5.000.

Warszawianka — Śląsk 1:1

W Świętochłowicach przy słabem zainteresowaniu odbył się mecz ligowy Warszawianka—Śląsk, zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (1:0).

Śląsk był drużyną lepszą i miał w pierwszej części meczu przygniatającą przewagę, której nie umiał wyzyskać cyfrowo. Bramkarz Warszawianki zresztą bronił doskonale, ratując swoją drużynę od porażki.

W drugiej połowie gra była bardziej wyrównana. Prowadzenie zdobył Śląsk z rzutu karnego przez Goda. Wyrównał Kmiota z rzutu wolnego. Zawody prowadził p. Rettig.

H. C. P. gromi Gryf 9:4

W meczu o wejście do ligi poznański HCP pokonał pomorski Gryf w stosunku 9:4 (6:2). Bohaterem meczu był olimpijczyk Musielak, który zdobył dla poznańczyków 7 bramek.

Wisła — Garbarnia 2:2

Krakowska Wisła zremisowała wczoraj z Garbarnią 2:2. Mecz nie był zbyt ciekawy. Wisła miała więcej gry, ale nie potrafiła zdobyć przewagi.

Cracovia w dobrej formie

Piłkarze Cracovii są w doskonałej formie. W meczu o wejście do ligi Cracovia pokonała stryjeńską Pogoń 11:0.

Sensacyjny jest również wynik meczu Unja Lublin — ŁTSG 6:1. Łodzianie zupełnie niepotrzebnie stracili dwa cenne punkty.

Zakończenie obozu wychowania fizycznego w Zalesiu

Dnia 21 bm w Zalesiu, otoczonem dokoła lasami sosnowemi odbyła się uroczystość zamknięcia obozu wychowania fizycznego, powstałego z inicjatywy i starań Rodziny Kolejowej. Podkreślić tu trzeba zasługi d-ra Królewskiego, prezesa Okręgowego Zarządu Rodziny Kolejowej, który był duszą obozu i jego faktycznym inicjatorem.

Obóz składał się z dwuch turnusów. W pierwszym przebywało 155 chłopców — dzieci kolejarzy. Ta sama liczba dziewcząt zakończyła tegoroczny sezon obozowy. Były to wszystko dziewczęta w wieku od 15 do 18 lat.

Rodzina Kolejowa zaopatrzyła obóz w doskonałe kierownictwo. Komendanci obozu i instruktorzy składali się z absolwentów Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie. Kierownictwo naczelne spoczywało w rękach doświadczonego lekarza. Obóz przyniósł spodziewane plony. Wesołe roześmiane twarze opalonych w słońcu dziewcząt świadczyły najwymowniej o skuteczności pobytu w obozie.

Dzień 21 sierpnia jako data zamknięcia obozu zgromadziła w Zalesiu wielu gości z Wilna i Warszawy. Obecni byli m.in. dyrektor PKP Wilno inż. Głazek, przewodniczący sekcji ochrony zdrowia dr Łukiewicz, naczelnik wydziału wojskowego major Paczyński z małżonką, która jest przewodniczącą sekcji kulturalno-oświatowej oraz inni liczni przedstawiciele PKP i Rodziny Kolejowej. Warszawę reprezentowali: del. Zarz. Głównego p. Skrzypkowski oraz dr. Różnewski i p. Woźniak, jako przedstawiciel Warszawskiej Dyrekcji PKP.

Na cześć gości odbyły się popisy gimnastyczne i lekkoatletyczne zaś program zakończyły rytmiczne ćwiczenia 155 dziewcząt. Ostatni numer programu był żywo oklaskiwany. Istotnie rytmiczne tańce tchnące zdrowiem, radością życia i pięknem wysportowanych ciał dziewcząt na tle jasnej zieleni brzozowego gaju były b. udane.

Po popisach nastąpiła oficjalna część uroczystości, a mianowicie: rozdanie odznak sportowych. Dziewczęta uszeregowały się w specjalne kolumny, warszawską, wileńską, krakowską, śląską, poznańską, lwowską i radomską. Rozdania odznak dokonał p. dyrektor inż. Głazek.

Uroczystość zakończyła wesoła zabawa która ze względu na niedopisującą pogodę odbyła się w lokalu zamkniętym. Bawiono się ochoczo i radośnie.

Z ramienia Zarządu Głównego Rodziny Kolejowej podziękował wszystkim obecnym gościom, personelowi wychowawczemu i obozowiczom p. Skrzypkowski.

Inicjatywa Rodziny Kolejowej ze wszechmiar godną jest uznania. Obóz odbywać się będzie prawdopodobnie co roku i na tym małym odcinku życia przyczyniać się będzie do bliższego poznania młodzieży z różnych krańców Polski, a przytem wzmocni hart ducha i ciała setek młodych ludzi. *(es).*

Wiadomości radjowe

AUDYCJE RADJOWE TRANSMITOWANE ze studja w Warszawie.

Dnia 24 sierpnia rozgłośnie Polskiego Radja transmitują program audycyj od godz. 19.00 do 20.30 ze studja radjowego na Wystawie Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego. O godz. 19.00 nadana będzie audycja literacko-muzyczna „Dożynki strzeleckie“ w opracowaniu Jana Piotrowskiego. Dzięki temu zgromadzona na Wystawie publiczność będzie mogła zajrzeć za kulisy Teatru Wyobraźni. O 19.30 rozpocznie się koncert w wykonaniu Tria Polskiego Radja oraz znanych naszych śpiewaków Zofji Fabry i tenora Wiktora Bregy.

W programie koncertu utwory popularne i pieśni.

W SERCU MACEDONJI feljeton radjowy.

Macedonja — to kraj przypominający nam przedewszystkiem historję starożytną. Mniej natomiast znany z współczesnej turystyki. A jest to kraj przepiękny, o bogatej przyrodzie i niezliczonych wspaniałych zabytkach architektury. To też warto posłuchać co powie o nim w swym feljetonie pt. „W sercu Macedonji“ Marja Zawadzka. Feljeton oparty na osobistych wrażeniach autorki z podróży nadany będzie dnia 24 sierpnia o godz. 18.00.

Powiesiła się na ręczniku

W dn. 23 b. m. popełniła samobójstwo przez powieszenie się 34-letnia mieszkanka Postaw Zenaida Gilówna, która od dłuższego czasu zdradzała objawy choroby umysłowej i nosiła się z zamiarem samobójstwa. Ponieważ stwierdzono brak winy osób innych, władze sądowe zezwoliły na pogrzebanie zwłok.

Przy dochodzeniu zaszedł charakterystyczny wypadek, a mianowicie, ręcznik, na którym powiesiła się denatka, został ukryty przez domowników, wobec istniejącego przesądu, że stryczek powieszonego przynosi szczęście. Policja jednak zdołała przekonać, iż stanowi on również „dowód rzeczowy“ i potrzebny jest przy dochodzeniu, i dopiero wtedy ręcznik ten został oddany.

Ludwik Weinert Wilton 6

PANTERA

Powieść sensacyjna

Dopiero w przyzwoitej odległości od Scotland Yardu odważył się pan Ben Kitson zwolnić nieco kroku i drżącemi rękami spróbował zapalić cygaro Murphy'ego. Przyszło mu to z pewną trudnością, ale zato potem już dymiło, jak mokre siano i łazik miał doskonałą sposobność raz jeszcze wbić sobie w głowę polecenie „wściekłego nerwociąga“. Zdawał sobie przytem sprawę, że wszystko to jest pomyślane djabelnie sprytnie i ogarnęło go takie uczucie, jakgdyby nagle znalazł się w zwrotnym punkcie swego dotychczas mało powabnego żywota.

Murphy tymczasem zajął się wciąganiem do kartoteki obydwu swoich ostatnich gości. Każdy, kto się z nim stykał, zostawał nieuchronnie uwieczniony na kawałku tektury i nadinspektor traktował tę pracę niezwykle poważnie. Notował niby to, co o danym osobniku wiedział z całą pewnością, lecz również co o nim myślał, a były to nierzadko rzeczy bardzo nieprzyjemne, jeśli nie wręcz niebezpieczne. Na szczęście jednak nikt nie zdołałby tych notatek odczytać, ponieważ szyfr nadinspektora składał się tylko z różnej grubości kresek i każdy wiersz tego osobliwego pisma przypominał łudząco przekrzywiony rząd sztachet.

Wreszcie skończył tę pracę, podłubał jeszcze chwilę z zastanowieniem w nosie, a potem zadzwonił na Spanga.

Spang wszedł cicho, jak lis i zastał szefa wpatrzonego melancholijnie w kałamarz. Doszedł tedy do wniosku, że musi trochę Murphy'ego rozerwać.

— Jestem pewny — powiedział tajemniczo, wyciągając z kieszeni „Sunday Narrator“ — że ten starszy jegomość, który tak niespodziewanie pojawił się w ostatnim odcinku, zrobi nam jeszcze niejedną niespodziankę. Coś mi się widzi, że...

Nie dokończył, ponieważ wielka łapa Murphy'ego gwałtownym ruchem sięgnęła po gazetę, zmięła ją i pogardliwie cisnęła do kosza.

— Powinniście się wstydzić, Spang, czytać takie brednie, będąc urzędnikiem Scotland Yardu—powiedział nadinspektor surowo i uroczyście. — Jak widzę, czas się wam dłuży. No, ale ja już dam wam szkołę! Proszę sprawdzić, gdzie mieszka niejaki Aubrey Reyne, a potem przygotować się do wyjścia. Będziecie mi towarzyszyć.

Sierżant, już przyzwyczajony do zmiennych poglądów i humorów swego szefa, oddalił się jak najszybciej.

ROZDZIAŁ III.

Asystent w ogrodzie zoologicznym długo i uważnie badał przedstawiony mu przez Murphy'ego odcisk, a potem kazał wezwać jednego z dozorców.

— To chyba ślad jakiegoś drapieżnika z rodziny kotów — powiedział — ale nie chciałbym polegać wyłącznie na własnem zdaniu. Człowiek, który zjawi się tu za chwilę, będzie mógł panu udzielić informacyj ostateczych i najzupełniej pewnych. Był on przez długie lata myśliwym i objął się po puszczach całego świata.

Nadszedł mały wysuszony człowieczek. Ledwi zdążył rzucić okiem na odcisk, powiedział:

— Lewa przednia łapa pantery. Ale niezbyt wyrośniętej.

Oczka Murphy'ego zabłysły, a uszy zaczęły drgać.

— Czarnej pantery?

— Niekoniecznie — odpowiedział stary strzelec, wzruszając ramionami.

— Może ma pan ochotę przyjrzeć się naszym panterom? — zaproponował asystent usłużnie.

(D. c. n.)

KRONIKA

Poniedział. 24 Sierpień

Dziś: Bartłomieja Ap. M.
Jutro: Ludwika Króla W.

Wschód słońca — godz. 4 m. 19
Zachód słońca — godz. 6 m. 31

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 23.VIII. 1936 r.

Ciśnienie 760
Temperatura średnia + 16
Temperatura najwyższa + 20
Temperatura najniższa + 12
Opad 5,5
Cisza
Tendencja: bez zmian
Uwagi: Pochmurno, deszcz

Przepowiednia pogody w-g PIM'a do wieczora dnia 24 b. m.:

Zachmurzenie zmienne z większemi rozpogodzeniami w zachodniej połowie kraju, a z zanikającemi deszczami we wschodniej.

Dość ciepło.

Słabe lub umiarkowane wiatry północno-zachodnie i zachodnie. Skłoność do burz, zwłaszcza w dzielnicach południowych.

DYŻURY APTEK:

— Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Miejska (Wileńska 23); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 19); 3) Chróścickiego (Ostrobramska 25); Filimonowicza i Maciejewicza (Wielka 49);

Pozatem dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach za wyjątkiem Śnipiszek.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do hotelu Georges'a:** Ks. Gorodziszcz Piotr z Białegostoku; Fogg Mieczysław art. z Warszawy; Jasłowski Tadeusz z Warszawy; Dan Władysław z Warszawy; Bogdanowicz Tadeusz z Warszawy; Fischman Ludwik z Warszawy; Wysocki Adam z Warszawy; Podliszewska Amedja z Warszawy; Tarnowski Władysław notarjusz z Warszawy; Smoliński Tadeusz z Warszawy; Czamańska Matylda z Warszawy; Temerson Leontyna z Warszawy; Frank Eleonora z Warszawy; Wysocki Stanisław z Warszawy; Klin Marja z Warszawy; Sagarz Antoni z Warszawy; Teper Tadeusz z Warszawy; Muczkowski Stefan z Krakowa; Fischer Zuzanna z Krakowa; Rozenewajg Izaak z Warszawy; Groubard Paweł z Warszawy; Katelbach Tadeusz dziennikarz z Kowna; Biszewski Józef ziemianin z Łyntup; Fischer Józef z Krakowa; Łypacewicz Wacław adw. z Warszawy; Trenkner Czesław handlowiec z Warszawy; Modzelewska Marja z Warszawy.

ADMINISTRACYJNA.

— 7 PROTOKUŁÓW ZA POTAJEMNY HANDEL. Organa policyjne sporządziły 7 protokułów za potajemny handel w niedzielę.

Na podstawie tych protokułów kupcom wymierzone zostaną kary grzywny.

MIEJSKA.

— PIELGRZYMKA Z KRAKOWA. Bawiła w Wilnie pielgrzymka z Krakowa. Pielgrzymi byli na nabożeństwie w Ostrej Bramie, zwiedzili Kalwarję i okolice Wilna oraz złożyli hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego na Rossie.

— REJESTRACJA BEZROBOTN. PRACOWNIKÓW UMYSŁ. POBIERAJĄCYCH ZASIŁKI. 29 bm w Funduszu Pracy przy ul. Subocz przeprowadzona będzie rejestracja wszystkich bezrobotnych pracowników umysłowych ubiegających się lub pobierających zasiłki z zakładu ubezpieczeń.

WOJSKOWA

— WCIELENIE DO SZEREGÓW PIERWSZEGO TURNUSU POBOROWEGO ROCZNIKA 1915. Jak się dowiadujemy, wcielenie pierwszego turnusu poborowych rocznika 1915, uznanych w roku bieżącym podczas przeglądu za zdolnych do służby wojskowej nastąpi w październiku. Każdy wcielony do szeregów otrzyma wezwanie od właściwej formacji. Wraz z rocznikiem 1915 będą powołani ci ze starszych roczników, którzy nie służyli jeszcze w wojsku a ci którzy otrzymali karty powołania. Chodzi tu o to. zw. nadliczbowych, którzy nie ukończyli jeszcze 25 lat życia.

Z KOLEI.

— KOLEJ A NOWY ROK SZKOLNY. Z dniem 3 września rozpoczyna się nowy rok szkolny w szkołach średnich i powszechnych. Zazwyczaj w ostatnim tygodniu przedferyjnym pociągi wszystkich stacyj odchodzą przepełnione powracającą z wakacyj młodzieżą szkolną. Władze kolejowe wydały w związku z tem zarządzenia mające na celu uniknięcia natłoku na kolejach.

—(::)—

Upłynął okres zawieszenia egzekucji u rolników

Upłynął już sześciotygodniowy okres zawieszenia egzekucyj należności podatkowych od rolników. Okres zawieszenia egzekucyj stosowany jest zazwyczaj w okresie zbiorów.

TEATR i MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA KOMEDJI „NAUCZYCIELKA". Dzisiaj o godzinie 20 m. 15 powtórzenie pogodnej i nastrojowej komedji D. Niccodemi'ego „Nauczycielka" w premjerowej obsadzie z pp.: Wieczorkowską i Mrożewskim w rolach głównych, w reżyserji dyr. Szpakiewicza. Ceny miejsc zniżone.

— „TEN STARY WARJAT" — Współczesna komedja Stefana Kiedrzyńskiego, ukaże się jako najbliższa premjera Teatru w końcu bież. tygodnia w doborowej obsadzie zespołu. w reżyserji Władysława Neubelta.

MIEJSKI TEATR Z WILNA

— MIEJSKI TEATR Z WILNA — gra dziś 24 sierpnia w Baranowiczach „Miłość już nie w modzie".

RADJO

WILNO.

PONIEDZIAŁEK, dnia 24 sierpnia 1936 roku

6.30 Pieśń; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka (płyty); 7.20 Dziennik; 7.30 Program; 7.35 Informacje; 7.40 Muzyka (płyty); 11.57 Czas i hejnał; 12.03 Skrzynka rolnicza; 12.13 Dziennik; 12.23 z oper komicznych (płyty); 15.30 Odcinek powieściowy; 15.38 Życie kulturalne; 15.43 Z rynku pracy; 15.45 W co się będziemy bawili? 16.00 Koncert; 16.45 O grzybach jadalnych i trujących; 17.00 Wesele Altynkyz; 17.25 Muzyka (płyty); 17.35 Recital fort.; 17.50 Odpoczynek zorganizowany, pogadanka; 18.00 Z litewskich spraw aktualnych; 18.10 Edward Grieg— Sonata op. 8; 18.30 Pogadanka radjotechniczna; 18.40 Koncert; 18.50 Pogadanka; 19.00 Audycja strzelecka; 19.30 Koncert; 20.30 Skrzynka ogólna; 20.45 Dziennik; 20.55 Pogadanka; 21.00 Nasza marynarka gra; 21.45 Sport; 22.00 Koncert rozrywkowy; 22.55 dzien. radj.

WTOREK, dnia 25 sierpnia 1936 roku.

6.30 Pieśń; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka (płyty); 7.20 Dziennik; 7.30 Program; 7.35 Giełda; 7.40 Na wesoło (płyty); 11.57 Czas; 12.00 Hejnał; 12.05 Sezonowe wskazówki o przeróbce lnu na włókno; 12.13 Dziennik; 12.23 Koncert; 13.15 Operetki; 15.30 Odcinek powieściowy; 15.38 Życie kulturalne; 15.43 Z rynku pracy; 15.45 Skrzynka PKO; 16.00 Muzyka wokalna (płyty); 16.45 Odczyt; 17.00 Koncert; 17.50 Bogactwo życia w korze drzew, felj.; 18.00 Ze spraw litewskich; 18.10 Kwadrans muzyki; 18.25 Jak tam na Polesiu; 18.40 Koncert; 18.50 Pogadanka; 19.00 1000 taktów muzyki; 19.45 Pogadanka dla dzieci; 20.00 Wieczór starych walców: w przerwie dziennik; pogadanka aktualna; 21.30 Ukraińskie pieśni ludowe; 22.00 Sport; 22.15 Symfonja dnia letniego; 22.55—23.00 Dziennik radjowy.

Na wileńskim bruku

PODRZUTKI.

Na ulicy Bakszta znaleziono podrzuconego chłopca w wieku 4 miesięcy. Ulokowano go w przytułku.

Stanisława Kaczarówna, bez stałego miejsca zamieszkania podrzuciła w mieszkaniu swojej znajomej Marji Bilowej przy ul. Trakt Batorego swego 8 letniego chłopca i zbiegła w niewiadomym kierunku.

Czynu swego dokonała ze względu na ciężki stan materjalny w którym się znajdowała. Bilowa wyraziła obawę, że nieszczęśliwa matka może popełnić samobójstwo. (c)

ZATRZYMANO 30 ZŁODZIEI, NOŻOWNIKÓW I AWANTURNIKÓW.

Mżący od kilku dni bez przerwy jesienny kapuśniaczek, nie wystraszył jeszcze ze swych nor podejrzanych osobników, którzy na okres letni „mieszkali" na terenie ogrodów miejskich.

Udowodniła to wczorajsza obława policyjna.

Późno w nocy pierścień policji mundurowej i śledczej otoczył ze wszystkich stron ogrody miejskie, górę Trzykrzyską i Zamkową i posuwając się ku uplanowanemu miejscu płoszył śpiących na ławkach i krzakach podejrzane indywidua.

W rezultacie całonocnej obławy zatrzymano 30 zawodowych złodziei, nożowników i awanturników, ukrywających się przed policją i władzami sądowemi. Wśród zatrzymanych znalazło się również 6 skazanych złodziei, ukrywających się przed odbyciem kary.

Wszystkich zatrzymanych osadzono w areszcie centralnym. (c)

JAK SZACH ZOSTAŁ BOKSEREM..

R. Szach, handlarz z ulicy Mikołajewskiej 1 wystąpił nagle w roli boksera, aczkolwiek o karjerze pięściarskiej nigdy nie marzył i nawet we śnie nie oglądał prawdziwego ringu bokserskiego.

„Ringiem" Szacha stało się podwórko domu nr. 1 przy wspomnianej uliczce, zaś objektem jego aspiracyj bokserskich sąsiad Dawid Kuszlański, z którym miał osobiste porachunki.

Okazało się, że aczkolwiek nie przerobił obozu przedolimpijskiego, to jednak wykazał zadziwiającą moc uderzenia, bowiem przeciwnika swego znokautował.

ZAJŚCIE NA ULICY STEFAŃSKIEJ.

Wczoraj w dzień w chwili kiedy rabin wileński Szub stał na ul. Stefańskiej i rozmawiał ze swym znajomym Smorgońskim, zbliżyło się nagle do niego kilku podhumorzonych chłopców, którzy złapali rabina za brodę. Rabin wyrwał się z rąk napastników i ukrył się w wejściu frontowem domu Kremera.

Następnie ci sami pobili na ul. Zawalnej 16 letniego A. Gordona. (c).

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz.